

Zientara, Benedykt

"Das Bauernlegen in Mecklenburg : eine Untersuchung zur Geschichte der Bauernschaft und der zweiten Leibeigenschaft in Mecklenburg bis zum Beginn des 19. Jahrhunderts", Johannes Nichtweiss, Berlin 1954 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 47/1, 186-191

1956

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

swych twierdzeń dokładnym cytowaniem źródeł, co znajduje odbicie w szczupłości aparatu naukowego i poważnie utrudnia korzystanie z materiału zawartego w książce. Być może, autor pragnął nadać swej pracy bardziej przystępną formę, nie jest to jednak metoda właściwa.

Zastrzeżenia budzi wreszcie konstrukcja książki. Wyniki swych badań publikował Wipper uprzednio w postaci odrębnych artykułów, które następnie weszły w skład książki na ogół bez większych zmian. Nieuniknionym rezultatem tego jest powtarzanie pewnych zagadnień (np. kilkakrotne omawianie historiografii przedmiotu, nie wnoszące nowych stwierdzeń). Niektóre rozdziały posiadają słabą więź z pozostałymi partiami (np. część dotycząca Celsusa), co rozbija wewnętrzną spójność.

Wymienione usterki i wspomniane problemy dyskusyjne nie podważają jednak zasadniczej słuszności koncepcji autora. Wskazana przez niego problematyka będzie przez wiele lat skupiała uwagę badaczy wczesnego chrześcijaństwa. Żywy język i popularyzatorska forma książki sprawia, że może i powinna stać się ona poważnym środkiem oddziaływania na czytelników. Dlatego należy postawić postulat dobrego tłumaczenia dzieła na język polski (wierniejszego niż „Powstanie literatury chrześcijańskiej“).

Jerzy Kolendo, Anna Mączakowa, Ewa Wipszycka

Johannes N i c h t w e i s s: *Das Bauernlegen in Mecklenburg. Eine Untersuchung zur Geschichte der Bauernschaft und der zweiten Leibeigenschaft in Mecklenburg bis zum Beginn des 19. Jahrhunderts*, Berlin 1954, s. 196.

Problem „wtórnego poddaństwa“ i charakterystycznej dla wschodniej Europy pruskiej drogi do kapitalizmu ma bardzo bogatą literaturę, ale mimo to daleki jest jeszcze od wyjaśnienia w całej pełni. Dotychczasowi badacze (z nielicznymi wyjątkami) badali go na wąskich odcinkach chronologicznych bądź terytorialnych, nie umiając ustawić go w szerokiej skali porównawczej, łączącej dane z różnych krajów, znajdujących się w analogicznej sytuacji społeczno-ekonomicznej. A tymczasem wiele problemów, niemożliwych do rozwiązania w skali jednego kraju, czy nawet regionu, staje się jasne, gdy sięgniemy do materiałów źródłowych innych krajów „na wschód od Łaby“, w których rozwój historyczny przebiegał w bardzo zbliżony sposób. Dlatego pilnym zadaniem nauki historycznej krajów demokratycznych jest skoordynowanie wysiłków w dziedzinie badań historii „drugiego poddaństwa“ i zakrojona na szeroką skalę współpraca między uczonymi poszczególnych krajów.

Historyk z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Johannes N i c h t w e i s s, który podjął badania nad rugami chłopów w Meklenburgii, stawia sobie w leżącej przed nami pracy szersze zadania, niż zebranie i usystematyzowanie materiału faktycznego, dotyczącego tego zjawiska w części Niemiec. Szło mu przede wszystkim o nowe teoretyczne ustawienie sprawy rugów w całokształcie rozwoju historycznego. Meklenburgię wybrał dlatego, że tam rugi chłopów przebiegały w najbardziej (dla krajów Europy wschodniej) klasycznej formie i wynikiem ich była prawie doszczętna likwidacja chłopstwa na tym terenie (s. 7).

Ukazanie się pracy poprzedziła publikacja jej części teoretycznej w „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft“¹, przez co autor chciał sprowokować wcześniejszą dyskusję nad jej tezami: wyniki dyskusji mogłyby mu pomóc przy ostatecznym przedstawianiu problemu w książce. W dyskusji zabrał jednak głos tylko prof. Jürgen K u c z y n s k i, występując ostro przeciw głównej tezie autora². W ostatecznej redakcji tezy teoretyczne Nichtweissa nie uległy większym zmianom — im poświęcona jest właśnie pierwsza część książki, która pokrywa się na ogół z opublikowanym poprzednio artykułem.

Tezy te w grubszych zarysach dają się sprowadzić do dwóch:

1) folwark oparty na pracy poddanych nie jest nawrotem do dawnych form wyzysku feudalnego, ale stanowi dzięki nawiązaniu kontaktów z rynkiem formę przejściową w kierunku kapitalizmu,

2) rugowanie chłopów przez szlachtę, powiększającą kosztem gospodarstw chłopskich własne folwarki, to analogiczny do angielskiego proces pierwotnej akumulacji kapitału.

A więc od XVI w. Europa wschodnia poprzez folwarki i rugi wstąpiła na pruską drogę rozwoju kapitalistycznego.

Ponieważ tezy te omawiam w osobnym artykule³, zaznaczę tutaj tylko krótko, że, *primo*: folwarki, związane z rynkiem zewnętrznym, głównie z krajami, w których rozwijał się kapitalizm, wpływały ujemnie na rozwój rynku wewnętrznego przez pauperyzację chłopów i ich przywiązywanie do ziemi, a nadto w pewnym stopniu stanowiły narzędzie półkolonialnego wyzysku miejscowej ludności przez zagraniczny, głównie holenderski, kapitał; *secundo*: rugi chłopów w pierwszym swym etapie (do XVIII w.) nie likwidowały chłopstwa, nie odrywały całkowicie masy bezpośrednich wytwórców od podstawowego środka produkcji — ziemi, a tylko zmniejszały ilość ziemi, znajdującą się w ich rękach, zamieniały ją na gorszą itp. Granicę powiększania folwarku kosztem gospodarstw chłopskich stanowiła ilość gospodarstw, konieczna do dostarczenia takiej ilości pańszczyzny, która zaspokajała potrzeby folwarku w zakresie rąk roboczych. A więc o rugach w stylu angielskim nie może być tu mowy.

Natomiast ta teza Nichtweissa jest słuszna dla dalszego etapu rugów w Meklenburgii, przebiegającego w XVIII wieku. Przewrót w technice rolnej (wprowadzenie tzw. *Koppel-* lub *Schlagwirtschaft*) czynił koniecznymi zmiany w stosunkach produkcji. Rozpoczyna się rugowanie całych wsi, przy czym dawni chłopci zostają zatrudnieni na folwarku jako płatni dniówkarze: znaczny brak rąk roboczych powoduje pozostawienie więzów poddaństwa, które znikną dopiero w dalszym rozwoju, kiedy ten brak zostanie zaspokojony. Rugi XVIII w. odrywają całkowicie chłopów od środków produkcji i zdają ich na płacę otrzymywaną za pracę na folwarku⁴. Konieczność kupowania przez nich żywienia, ubrania itp. wpływa na pogłębienie-

¹ J. N i c h t w e i s s, *Zur Frage der zweiten Leibeigenschaft und des sogenannten preussischen Weges der Entwicklung des Kapitalismus in der Landwirtschaft Ostdeutschlands*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft“ t. I, 1953, nr 5, s. 687 nn. Przekład polski por. „Zagadnienia nauki historycznej — Przekłady“ 1955, nr 1/2.

² J. K u c z y n s k i, *Zum Aufsatz von Johannes Nichtweiss über die zweite Leibeigenschaft*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft“ t. II, 1954, nr 3, s. 467 nn. Przekład polski jw.

³ Vide supra, B. Z i e n t a r a, *Z zagadnień spornych tzw. „wtórnego poddaństwa“ w Europie środkowej*.

⁴ Zastrzeżenia co do przebiegu i nasilenia rugów w poszczególnych rodzajach dóbr feudalnych w Meklenburgii zgłasza recenzja G. H e i t z a, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft“ t. III, 1955, nr 4, s. 647 nn.; tamże ciekawe uwagi dotyczące załogi (s. 645 n.)

nie się stosunków rynkowych. Wreszcie, pod koniec procesu wyrzucona ze wsi masa zbędnych tam ludzi umożliwiła rozwój przemysłu. A więc możemy stwierdzić, że przewrót w technice rolnej w XVIII w. i następujące po nim rugi — to punkt wyjścia pruskiej drogi do kapitalizmu w Meklenburgii. Przyczyna błędnego połączenia w całość dwu różnych zjawisk leży w tym, że olbrzymią większość swej pracy Nichtweiss poświęcił stosunkom XVIII-wiecznym i tylko ten okres przedstawił na podstawie materiałów archiwalnych (archiwum stanów, gabinetu, Acta Generalia Feudorum) oraz szeroko uwzględnionej publicystyki współczesnej i prasy. Na 145 stron tekstu tylko 18 stron zajmuje rozwój wsi meklenburskiej od XV do początków XVIII wieku, oparty prawie wyłącznie na literaturze.

Wydaje się przeto, że obraz narzucony sobie przez źródła XVIII wieku prześnił autor zbyt pochopnie na okres wcześniejszy.

Dalsze części pracy przedstawiają kolejno: położenie chłopów i technikę rolnictwa w Meklenburgii na początku XVIII w.; na tle tej zacofanej gospodarki, opartej o trójpolówkę i przynoszącej plon ok. 4 ziaren z jednego, przedstawia autor przewrót techniczny, wprowadzony w Meklenburgii przez przeniesienie i dostosowanie do miejscowych warunków holsztyńskiej *Koppelwirtschaft*⁵. O ile tamta nastawiona była głównie na hodowlę, to w rolnictwie meklenburskim główny nacisk położono na uprawę zbóż. Autor przedstawia historię pioniera nowego rolnictwa w Meklenburgii, Joachima Fryderyka von der Lühe i jego walkę o podniesienie kultury rolnej w kraju. Nowa gospodarka (tzw. *meklenburgische Schlagwirtschaft*) wymagała wielkich obszarów, które można było uzyskać tylko przez likwidację gospodarstw chłopskich. Sam von der Lühe jeszcze rugów nie przeprowadzał, ale jego następcy zaczęli je stosować w coraz większych rozmiarach.

Ale, jak dobitnie wykazał Nichtweiss, na drodze do nieograniczonych rugów stanął silny opór chłopów. Autor bardzo plastycznie pokazuje, jak z indywidualnych aktów oporu i z wystąpień poszczególnych gromad rodzi się coraz silniejszy ogień buntu. Sprzymierzeńcem chłopów w ich oporze okazał się książę Karol Leopold, którego niefortunne próby wzmocnienia władzy książęcej przy pomocy garnizonów rosyjskich⁶ wywołały nienawiść szlachty, sprawującej dotychczas, podobnie jak w Polsce niepodzielne rządy i wyzyskującej swą „złotą wolność“ do ujarzmiania chłopów i ucisku miast. Oczywiście Nichtweiss słusznie ocenia traktowanie przez księcia chłopów jedynie jako narzędzia do umocnienia swego stanowiska, nie można jednak zapominać, że w ówczesnych Niemczech władza państwowa bardzo często stawiała w obronie chłopów przed tendencjami szlachty do zwiększania ucisku — w obawie, że spauperyzowany chłop nie będzie mógł ponosić wysokich ciężarów i powinności na rzecz państwa. Znane są zresztą plany księcia i jego ministra Lubena von Wulfen, zmierzające do parcelacji folwarków w domenach i udzielenia tamtejszym chłopom wolności osobistej (oczywiście za wysokimi opłatami, które miały zasilić pustą kiesę księcia). Karol Leopold wydał również zakaz rugów w dobrach szlacheckich, który zresztą nie odniósł żadnego skutku. Skuteczniejsze było poparcie, udzielane chłopom w poszczególnych wypadkach w ich oporze przeciw junkrom — zwolennikom rugów.

Szlachta wezwała przeciw księciu pomocy cesarza i władców ościennych, których wojska zajęły Meklenburgię. Karol Leopold musiał uciekać do Gdańska, nie

⁵ Por. uwagi na temat meklenburskiej techniki rolnej u K. K l u k a, *O rolnictwie* (1779), Wrocław 1954, s. 42.

⁶ Karol Leopold (1713—1747), mąż Katarzyny Iwanowny, córki cara Iwana V, a bratanicy Piotra Wielkiego, był sprzymierzeńcem tego ostatniego w wojnie północnej i w tym charakterze wprowadził do kraju wojska rosyjskie.

zrywał jednak kontaktu z chłopami, utrzymywanego przez oddanych mu proboszczów wiejskich, którzy odczytywali jego listy z kazalnicy.

Po powrocie księcia z wygnania (Schwerin pozostał wolny od wojsk okupacyjnych) wzburzenie powszechne wzrosło jeszcze bardziej i w r. 1733 Karol Leopold podjął próbę wypędzenia najeźdźców i skończenia z wszechwładzą szlachty. Siły jego poza nielicznym oddziałem wojska składały się głównie z uzbrojonych w kosa oddziałów chłopskich; również większość miast poparła księcia. Udało się przełamać pierścień wojsk okupacyjnych, okrążający Schwerin, chłopci rozbili i wzięli do niewoli garnizony okupacyjne w kilku miastach. Ale porażka pod Neustadt i nieudany szturm silnego garnizonu, siedzącego na zamku w Güstrowie, a zwłaszcza rozpaczliwa próba zdobycia Roztoki przyniosły powstaniu klęskę. Po kapitulacji Schwerinu książę musiał znowu uchodzić, a szlachta krwawo rozprawiła się z powstańcami. Szczególnie okrutnie postawiono się nad ich duchownymi przeważnie przywódcami, których publicznie chłostano na śmierć.

Powstanie chłopskie z r. 1733, choć dalekie rozmachem od powstania 1525, powinno znaleźć należne miejsce w postępowych tradycjach narodu niemieckiego.

Po słumieniu powstania rugi potoczyły się już bez przeszkód i z błyskawiczną szybkością. Jak trafnie udowodnił Nichtweiss, „Der landesgrundgesetzliche Erbvergleich“ z r. 1755, który przez jeden ze swych paragrafów miał ograniczyć rugi, nie stanowił prawie żadnej przeszkody dla wszechwładnej szlachty, która, jakże podobna do swych współbraci z Polski, przy każdej próbie poważniejszego wystąpienia ze strony książąt szukała interwencji za granicą. Okres następny, zwłaszcza po wojnie siedmioletniej, która znakomicie ułatwiła rugi — to okres świetnego rozwoju nowego rolnictwa meklenburskiego. Wprawdzie w tymże okresie niebывale wzrasta liczba bankructw i licytacji majątków poszczególnych junkrów, ale — jak się wydaje — chodzi tu w przeważnej mierze o tych feudałów, którzy bądź nie chcieli, bądź nie umieli przestawić się na nowy system produkcji. Od wybuchu amerykańskiej wojny o niepodległość zaczynają się „złote lata“ meklenburskich obszarników, którzy stają się dostawcami zboża dla całej Europy zachodniej, zwłaszcza od czasu, gdy z wybuchem rewolucji Francja nie tylko przestaje eksportować, ale sama musi sprowadzać zboże. Pamiętajmy, że są to czasy, kiedy po pierwszym rozbiore Polski eksport zboża, który poprzednio odgrywał na Bałtyku przeważającą rolę, doznał dotkliwych ciosów od pruskiej polityki celnej i skurczył się poważnie. Meklenburgia została przez to uwolniona od jednego z najpoważniejszych konkurentów. Ceny zboża idą niebывale w górę, a jednocześnie odbywa się na wielką skalę spędzanie resztek chłopów z ziemi, uzasadniane przez szlachecką publicystykę, której jaskrawym przykładem jest sławny pastor Tiburtius.

Jednocześnie pojawia się dla obszarników nowe zagadnienie — nadmiar ludzi przy folwarkach. O ile poprzednio dbali o zachowanie *Leibeigenschaft*, by zabezpieczyć sobie wystarczającą ilość taniej siły roboczej, to teraz zbyt duża liczba tych poddanych zaczyna im przeszkadzać, tym bardziej że w myśl obowiązującego ustawodawstwa pan miał wobec poddanych obowiązek opieki, dostarczenia im pracy, wyżywienia i schronienia na starość. I oto przeradzający się w kapitalistycznych obszarników junkrzy z zapałem zaczynają głosić konieczność zniesienia hańby *Leibeigenschaftu* i uwolnienia chłopów. W rzeczywistości chodziło tu o umożliwienie zastosowania bardziej korzystnych dla przedsiębiorcy kapitalistycznych form wyzysku.

W wyniku rugów wielka ilość byłych chłopów, nie mogąca znaleźć zatrudnienia na wsi, tworzy szereg włóczęgów, żebraków i rozbójników — zjawisko tak typowe dla okresu pierwotnej akumulacji, a dla Meklenburgii szczególnie niebezpieczne

wskutek trafnie zauważonego przez Nichtweissa niedorozwoju miast i braku rozwijającej się na szerszą skalę produkcji manufakturowej. Również słusznie łączy autor ze zjawiskiem rugów i włóczęgostwa bardzo liczne w ówczesnej publicystyce meklenburskiej apele o zakładanie manufaktur i rozprawy dowodząc pożyteczności tych ostatnich.

W ostatnim rozdziale rozpatruje Nichtweiss formy walki klasowej chłopów i robotników rolnych przeciw obszarnikom u schyłku XVIII w. Badając odgłosy rewolucji francuskiej w Meklenburgii, autor stwierdził, że oddziaływały one raczej przez rosnący lęk wśród junkrów, niż w sensie jakichś szerszych ruchów ludowych. Niewątpliwie jednak z wybuchem rewolucji francuskiej walka o uwolnienie chłopów meklenburskich przybrała na sile. O wzroście obaw przed powstaniem ludowym niech zaświadczy choćby takie westchnienie z łam cytowanego przez Nichtweissa czasopisma z r. 1794: *Wollte Gott! die Zeit der Aufhebung der Mecklenburgischen Leibeigenschaft käme bald, und schneller durch die Gutsbesitzer als durch die Untertanen selbst*. Szkoda, że autor urwał rozwój wypadków na początku XIX wieku, nie doprowadzając go do ostatecznego uwolnienia chłopów w r. 1619/20⁷.

W myśl uwag, jakie zamieściłem na początku niniejszej recenzji, chciałoby się, aby autor umieścił problemy wsi meklenburskiej na szerszym tle innych krajów „na wschód od Łaby“. Częściowo autor spełnia ten postulat, porównując np. sytuację wsi meklenburskiej z pruską i słusznie oceniając politykę „chłopską“ Hohenzollernów. Brak jednak Polski, która jako „republika szlachecka“ w wielu momentach przypominała sytuacje meklenburskie, co zaznaczałem m. in. streszczając przebieg powstania 1733 r. Tymczasem głównym źródłem autora do stosunków polskich jest zupełnie dziś bezwartościowa praca Rakowskięgo, podczas gdy tłumaczenie francuskie książki Rutkowskięgo niewątpliwie jest w Niemczech dostępne.

Szkoda, że badając wieś meklenburską, ogranicza się autor wyłącznie do księstwa Mecklenburg-Schwerin, pozostawiając na uboczu b. ciekawe, choćby ze względu na zacofanie i spóźniony w stosunku do pierwszego rozwój — księstwo strzeleckie (Meklenburg-Strelitz).

Przy rozpatrywaniu przyczyn rozwoju gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej na wschód od Łaby Nichtweiss idzie za tą grupą historyków, którzy upatrywali je w rozwoju eksportu zboża (Rachfal, Reuter, Maibaum). Niewątpliwie produkcja zboża na eksport w wielkich ilościach i płynące z niej zyski w olbrzymim stopniu wpłynęły na działalność szlachty w kierunku rozszerzenia własnego gospodarstwa i zapewnienia taniej siły roboczej w postaci pańszczyzny. Ale sprawa bynajmniej nie jest taka prosta. Istniała część Meklenburgii (ks. ratzeburskie), gdzie nie rozwinęła się gospodarka folwarczno-pańszczyźniana. Zboże na wywóz produkowała Dolna Saksonia, gdzie podstawę gospodarki wiejskiej stało stanowiło gospodarstwo chłopskie, produkowali zboże na eksport chłopcy z Ditmarschen i Fehmarn, nie pozwalając na przechwycenie tego handlu przez feudałów. Wreszcie Prusy Królewskie, od XIV w. produkujące znaczne ilości zboża na wywóz, stosunkowo późno, bo w XVI w. doznały dopiero „dobrodziejstw“ gospodarki folwarcznej⁸. A więc zasadniczą przyczyną rozwoju tego rodzaju gospodarki leży głębiej. Aby była możliwa zmiana w tym kierunku, musiał istnieć taki układ sił klasowych, który dawał feudałom bezwzględną przewagę nad innymi klasami — nad chłopami i mieszczaństwem. Taki właśnie układ był charakterystyczny dla tych

⁷ Na ten temat tymczasem por. E. B o l l, *Geschichte Meklenburgs mit besonderer Berücksichtigung der Culturgeschichte* t. II, Neubrandenburg 1856, s. 604 nn.

⁸ Szerzej na ten temat we wzmiankowanym już moim artykule.

krajów, w których rozwinął się folwark pańszczyźniany. Wyłania się tu znowu pytanie, dlaczego taki układ sił tutaj się wytworzył? Ale odpowiedź na nie przekracza ramy niniejszej recenzji.

W układzie sił klasowych również należy szukać przyczyn słabości władzy państwowej w tych krajach, a różnice między Meklenburgią a Prusami mogą być wyjaśnione głębszymi przyczynami niż taką czy inną polityką stanów, jak to na s. 52—53 próbuje przedstawić autor. Na s. 43 autor przypisuje absolutyzmowi cechy zwykłej monarchii stanowej, co utrudnia zrozumienie słabości „absolutnych” rzekomo władców. Natomiast bardzo trafnie wyjaśnia Nichtweiss (częściowo za E n g e l s e m) wpływ prawa rzymskiego na kształtowanie się *Leibeigenschaftu*.

Z drobniejszych poprawek dodam z obowiązku recenzenta: o pogorszeniu się położenia chłopów po kommutacji (s. 15) można mówić tylko o bardzo szerokimi omówieniami (raczej o pewnym absolutnym wzroście wyzysku niż o faktycznym pogorszeniu położenia)⁹. Kronikarska wiadomość o ładowaniu zboża w r. 1392 przez 300 statków (s. 21) została już wielokrotnie sprostowana¹⁰. Załoga (*Hofwehr*) nie musiała stanowić całego inwentarza chłopskiego (choć w poszczególnych nawet licznych wypadkach, mogła); chłop miał prawo, nawet zdaniem Meviusa, posiadać własny ruchomy majątek (s. 66).

Z niniejszej recenzji wyraźnie wynika, jak bardzo tezy książki Nichtweissa pobudzają do dyskusji i polemiki. Nie jest to wada książki — bynajmniej, właśnie ta dyskusja ożywi być może szersze kontakty między uczonymi krajów, którym przyszło wzajemnie dzielić spuściznę po ustroju folwarczno-pańszczyźnianym. Przy wszystkich wymienionych już zastrzeżeniach jeszcze raz trzeba mocno podkreślić osiągnięcia autora w przedstawieniu i wyjaśnieniu dziejów wsi meklenburskiej w XVIII wieku, które pozostaną na trwałe w dorobku nauki. Po raz pierwszy zostały również wydobyte z całą mocą przejawy walki klasowej na wsi w tym okresie.

Na zakończenie chcę podkreślić jeszcze jedną cechę książki Nichtweissa: jasność i przejrzystość wykładu, które sprawiają, że książka dostępna jest nie tylko dla wąskiego grona historyków. Młodej niemieckiej historiografii marksistowskiej przybyła niewątpliwie cenna pozycja.

Benedykt Zientara

Emil W a s c h i n s k i, *Die Münz- und Währungspolitik des Deutschen Ordens in Preussen, ihre historischen Probleme und seltenen Gepräge*, Der Göttinger Arbeitskreis, Göttingen 1952, s. 251, 6 tablic.

Dzieje monety państwa krzyżackiego posiadają obszerną literaturę. Prace niemieckich numizmatyków i historyków regionalnych, a w późniejszym okresie także polskich numizmatyków zdołały zebrać materiał, uporządkować go i opisać, wyjaśniając zasadnicze kwestie związane z poznaniem wyglądu zewnętrznego monety, zawartości kruszcu w niej oraz organizacji mennic. Obok katalogów publicznych i prywatnych kolekcji numizmatycznych¹, już od połowy XIX w. pojawiają się

⁹ Por. w tej sprawie *Ob osnovnom ekonomiceskom zakonie feodalnoj formacii (k itogam diskussii)*, „Woprosy Istorii“ 1955, nr 5, s. 81.

¹⁰ Ostatnio E. W a s c h i n s k i, *Haben im J. 1392 300 englische Schiffe gleichzeitig im Danziger Hafen Getreide geladen?*, „Weichselland“ t. XXXVIII, 1943, s. 73—9.

¹ Przede wszystkim: B. D u d i k, *Des Hohen Deutschen Ritterordens Münz-Sammlung in Wien*, Wiedeń 1858 i E. B a h r f e l d t, *Die Münzen- und Medailen-Sammlung in der Marienburg* t. I, Gdańsk 1901.